№ 202.

WARSZAWA.
Piątek d. 29 Lipca 1831.

Numera pojedyncze przedają się po gr. 10 tylko w Kantorze Głównym przy ulicy Rymarskiéj Nr. 742 na dole.

Prenumerata w Stolicy roczna złtp. 40 — kwartalna złtp. 12 — miesięczna złtp. 4 — kwartalna po województwach złtp. 20.

GAZETA POLSKA

Sine ira et studio.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Odezwa Izby Senatorskiéj i Izby Poselskiéj do Wojska i Narodu Polskiego.

Kiedy już tyle świetnych naszego oręża powodzeń każe nam się spodziewać coraz przeważniejszych wypadków, kiedy obok usiłowań Rządu Narodowego i Naczelnego Wodza, aby chwile ustalenia bytu naszego niepodległego przybliżyć, nieprzyjaciel ośmielił się przejść lewy brzeg Wisły, i na zadanie nam zgubnego ciosu wszystkie swe siły natęża; niedziw, że troskliwość powszechna żądała poznać jak najbliżéj położenie nasze wojenne, zgłębić i ocenić środki dla popierania świętéj sprawy ojczystéj przedsięwzięte. Izba Poselska pragnąc odpowiedzieć życzeniom, pogodzić różność widoków, przytłumić wreszcie, choćby też najsłabszy zaród nieufności, uczyniła wniosek o zwołanie Wielkiéj Rady; na któréj w obec Rządu, Wodza Naczelnego i przybranych znakomitych wojskowych, Delegowani od Izby Poselskiéj Reprezentanci rozpoznawszy stan sił, stósunków i planów wojennych, uzyskali to pocieszające przekonanie, że siły nasze równie jak ich kierunek odpowiadają zupełnie zamiarom przez naród jednomyślnie w obec Europy ogłoszonym. Izba Senatorska i Izba Poselska podzielając to przekonanie Delegowanych Izby Poselskiéj, pospiesza je objawić Narodowi całemu.

Wojownicy Polscy! na waszém męztwie i na waszéj wytrwałości los ojczyzny polega. Temi cnotami wspierajcie Wodza Naczelnego, otoczcie go tą ufnością, jaką naród w waszéj odwadze pokłada, jaką w talentach i charakterze wybranego przez siebie Wodza położył.

Obywatele! łączcie wszystkie siły wasze w zbrojném powstaniu, w jedności uczuć, w zaufaniu dla Władz Narodowych, w poświęceniach godnych wielkiéj sprawy waszéj, w obrzydzeniu nakoniec dla tych, którzyby niedzielili wspólnych niebespieczeństw sławy, lub usiłowali osłabiać wewnętrzną jedność i zgodę.

w Warszawie dnia 28 Lipca 1831 roku.

Marszałek Izby Poselskiéj,	Prezydujący w Senacie,
Wł. Hr. *Ostrowski.*	*Wodzicki* S. W.
Sekretarz Izby Poselskiéj,	Sekretarz Senatu,
Czarnocki.	Fr. *Węźyk* S. K.

Zgodno z oryginałem: Sekretarz Izby Poselskiéj
X. *Czarnocki*,
Deputowany okręgu Stanisławowskiego.

Sprawozdanie z odbytéj walnéj Rady Wojennéj złożone Izbie Poselskiéj przez Deputacyą.

Prześwietna Izbo Poselska!

Deputacya wasza w wykonaniu decyzyi Izby w dniu 23 b. m. i r. zapadłéj, odbyła Radę Wojenną z Rządem Narodowym, Wodzem i Wojskowymi. Tak Rząd jako téż Wódz i Minister wojny, wystawili stan wojska, stan zasobów, żywności, zaopatrzenia stolicy, zgoła, stan wszystkiego, co tylko służyć może do obrony kraju, do zasłonienia nas od hord najezdniczych i doprowadzenia obrońców Ojczyzny do celu, w którym walkę z olbrzymem północy rozpoczęto. Wódz żądał tajności co do załogi twierdz, dla tego polegliśmy na zapewnieniu jego, iż garnizony są dostateczne. Postępując w duchu decyzyi Izby, przedewszystkiém naradzano się o teraźniejszości i o środkach nadal przedsięwziąść się mających; lecz darujcie Reprezentanci, iż wyjawienie szczegółów planów i tego co postanowiono, musi bydź pokryte przez czas niejaki zasłoną; zamilczenie to jest potrzebne, aby nieprzyjaciel nie wiedział o zamiarach naszych, aby przedwcześnie nie użył środków niweczących ułożone plany. Tak Rząd jako téż i Członkowie Izby i Wojskowi, żądali rozlicznych objaśnień, które Wódz z całą otwartością żołnierza uczynił, i powtórzył zaręczenie, że raz przedsięwziąwszy bronić do

ostatniéj kropli krwi sprawę narodową, nie myśli jak tylko o walce na śmierć — i jakiém wojsko Polskie w złym lub dobrym wypadku, pokazało się, tak i teraz pokaże się groźném nieprzyjacielowi. — W tym duchu prowadzić go będzie do zwycięztw — w tym duchu Wódz Naczelny postępować pragnie.

Nie możemy zataić, że wojsko nasze, jest co do liczby mniejsze od nieprzyjacielskiego, lecz gdzie wolny z najezdnikiem walczy, tam skutek walki nie może bydź wątpliwym.

Kilkomiesięczne prowadzenie wojny osłabiło szeregi nasze, lecz zawsze więcéj mamy bagnetów niżeli mieliśmy przed 16 i 25 Lutego, a nieprzyjaciel ledwie połowę dawnych sił posiada.

Jazda nasza wyćwiczona w obrotach wojennych, zamieniła się wszystka w regularną. Co do zapasów amunicyi Wódz Naczelny z Ministrem Wojny zapewnił, iż troskliwość najskrupulatniejsza w téj mierze zaspokojoną bydź może. Działa nowo ulane nasze Polskie, z których dwadześcia dziś nawet z kompletném umontowaniem na linią bojową wychodzi, zapełniają miejsce tych, któreśmy na obronę braci naszych wysłali. Oprócz pospolitego ruszenia, do którego w każdéj potrzebie ojczyzny wszyscy pospieszają — liczne i wyćwiczone rezerwy oczekują co moment swego przeznaczenia.

Owo zgoła stan nasz wojenny jest pomyślny i zdolny zaspokoić zupełnie troskliwość publiczną. Mamy dosyć rąk do zwalczenia nieprzyjaciela, znaczna liczba ochotników przybywa, popisowi z kosą w ręku oczekują zawołania, i jużbyśmy byli daléj posunęli świętą sprawę wywalczenia niepodległości, gdyby ościenne narody bezprzestannie nam tych niezbędnych nie tamowały komunikacyj, do których każdy naród niezaprzeczone ma prawo.

Nie pominięto przy naradzie, uwag względem Litwy, Żmudzi, Wołynia, Podola i Ukrainy. Rząd Narodowy zapewnił Deputacyą, że manifest Sejmowy i deklaracya Izby które raz na zawsze połączyły los wszystkich Polskich prowincyj zagarniętych przez Rosyą, z losem części Polski królestwem zwanéj, w całém postępowaniu stał się dla niego prawem.

Zwrócono uwagę Wodza na wybór i powołanie osób do dowództwa, na opinią która zdolnościom towarzyszyć powinna, ne przeszkody postępu operacyj wojennych, na sprawiedliwość w udzielaniu nagród, zakończono wreszcie obrady tym duchem jedności i zaufania, które otaczać powinno Wodza, zastępy narodowe do boju prowadzącego.

Wytrwałość i nie zrażenie się niczem, niechaj do tego dójdą stopnia, do jakiego doszły poświęcenie się obywatela, i waleczność żołnierza, a zwycięzym morderców Pragi. Czy Stolica, czy prawy czy lewy brzeg Wisły, czyli Litwa lub Ukraina będzie teatrem wojny, zawsze Polska ziemia, zbroczona zostanie krwią najezdników, zawsze na włąsnéj ziemi, pokażemy się mścicielami krzywd, przez dwór Petersburski nam wyrządzonych, lub polegniemy, zostawując puściznę manifestem objawioną wrogom naszym, gruzy i stósy trupów!

Wytrwajmy tylko w téj świętéj walce, a niepodobna, aby ludy i gabinety dłużéj nieczynnemi jéj pozostały świadkami. — Zgodno z Oryginałem: Sekretarz Izby Poselskiéj X. *Czarnocki*, Deputowany Okręgu Stanisławowskiego.

— Dnia onegdajszego Izba Poselska nie mogła odbydź posiedzenia z przyczyny braku kompletu. — Zgromadziło się bowiem tylko 60 Reprezentantów; prawo zaś mieć chce, aby przy zagajeniu obrad przynajmniéj połowa całego składu Izby była obecna. Terażniejszy czyli ogólny skład Izby jest 144 Reprezentantów (128 z ośmiu województw dotychczasowego Królestwa, a 16 z trzech województw: Wołyńskiego, Kijowskiego i Podolskiego); a zatém niezbędny komplet składać się musi z 72ch członków.

Przy téj sposobności zawiadomił Izbę prywatnie Marszałek Sejmu Władysław Hrabia Ostrowski, iż wybrani Reprezentanci (w liczbie 11) po jednym z każdego województwa, udali się już do sali posiedzeń Rządu Narodowego, gdzie w ich obecności odbywać się miała wielka Rada Wojenna, złożona z Członków Rządu, naczelnie dowodzącego wojskami narodowemi Jenerała, i z ludzi znanych z zasług i talentów militarnych. Oświadczył nakoniec Marszałek, iż odracza posiedzenie do czasu szczegółowego powołania Reprezentantów, skoro wspomniona wielka Rada wojenna czynności swoje ukończy. I dla tegoto Sejm niczém zajmować się niebędzie, dopóki tak ważna materya załatwiona nie zostanie.

— Wczoraj Towarzystwo Patryotyczne, wyprawiło żałobne nabożeństwo w kościele Kss. Karmelitów na Krakowskiém Przedmieściu, za Francuzów poległych w obronie wolności, podczas rewolucyi Lipcowéj. Kazanie miał szanowny obywatel Ksiądz K. A. Pułaski.

— Przyjemnie było widzieć wczoraj nową półbateryą, złożoną z 6 armat nowo ulanych, do któréj zaprzęgu, użyte były konie w rekwizycyą zajęte.

— Z Lubelskiego donoszą, że Jenerał Rüdiger do Petersburga powołanym został.

— (*Nad.*) — Podług otrzymanéj prosto z Litwy wiadomości najpewniejszéj, wojsko Polskie dawniéj pod dowództwem Jenerała Giełguda zostające, bynajmniéj nie weszło do Prus. Na granicy tego Państwa, pozostał tylko zabity przez Oficera Polskiego Jenerał Giełgud, dwie małe armatki wiwatówki i jedna kuźnia polowa, które jako zbyteczne, Polacy zostawili. Korpus zaś cały pod dowództwem Jenerała Rolanda, ruszył jeszcze d. 13 Lipca r. b., od granicy Pruskiéj na Litwę, 16 stoczona była walka z Tołstojem bardzo dla oręża naszego korzystna, a wcześniéj jeszcze bo dnia 9 Jenerał Dembiński z korpusem dziesięciotysięcznym i 10 armatami, poszedł z pod Szawel w tył Wilna. Wojskom naszym powodzi się bardzo dobrze. Dziwić się nie można baśniom, które Gazeta Rządowa Pruska umieściła o wejściu i złożeniu broni przez korpus Giełguda, gdyż w istocie on sam broń złożył na zawsze, a korpus jego (ciało) pozostał na wieki w kwarantannie Pruskiéj. Może jednak zamiaru swojego dopięli Rosyanie, jeżeli téj bajce przed otwarciem parlamentu we Francyi zawierzono. Gdyby jednak Francuzi czytali ją z uwagą w Gazetach Berlińskich, toby w samém opisaniu niepewność tego doniesienia znaleźli. Dodać tu jeszcze powinniśmy, że list Jenerała Chłapowskiego do Naczelnego Wo-

dza z Prus nadesłany, napisany jest obcą zupełnie ręką po francuzku a inną po polsku. Nie widać w nim ani stylu jego i zwykłego sposobu pisania. Podpis zdaje się bydź tego Jenerała, lecz widać że to był blankiet, w który co chciano i potrzebowano, zamieścili Autorowie, całego zmyślonego dramatu.

(Wiedzieć powinniśmy dokładnie jak stoi sprawa publiczna. Nie robiłby ten przysługi błądzącemu wśród przepaści, ktoby mu oczy zasłaniał. Wypadki w Litwie obchodzą naród, Europę całą. Wiadomość w powyższym artykule nadesłana jest bardzo pocieszającą, ale w dzisiejszym stanie rzeczy, czyliż wiadomości z Litwy, różnemi drogami otrzymywane przez władze, spiesznie przez też władze ogłaszane bydź nie powinny? — Prosimy Rządu, aby, jeśli jakiekolwiek ma wiadomości o wypadkach na Litwie, udzielił ich rzetelnie publiczności. Pocieszy ją pomyślność, ale nie zatrwoży nieszczęście, owszem utwierdzi w rezygnacyi. Milczenie Rządu uczyni wiadomości te wątpliwemi).

— (*Nad.*) Lubo prawy urzędnik, dopełniając obowiązku, dopełnia tylko powinności swojéj, że jednak tych prawych urzędników bardzo rzadko znaleść można, należy im się publiczna wdzięczność. Miałem interes w urzędzie municypalnym tak jasny, iż zdawało się, że w godzinę załatwić go mogę. Tym czasem dwóch urzędników, czyli też oficyalistów Ratuszowych, tak mnie na swoich urzędowych stołkach przyjęli, jak za dawnego Rządu pod opieką Belwederu. Udałem się do Vice-Prezydenta Gerlicza. Urzędnik ten z obywatelską uprzejmością rzecz rozważył, załatwił i podwładnych swoich upomniał o przyzwoite obchodzenie się, godne publicznych urzędników. Vice-Prezydent Gerlicz dopełnił tylko w tym przypadku obowiązku, ale z powodu na wstępie przytoczonego, winien mu jestem wdzięczność. L. K.

Pogłoski dzienne.

— Kapitan Jaskulski pozbawił życia zdrajcę Giełguda.

— Moskale czynią przygotowania do przejścia Wisły, koło Kazimierza i Zawichosta. Jednak pod Kazimierzem nieme przygotowań do mostu, lecz tylko do przeprawy statkami.

— Poczta z Kalisza przyszła na Łęczycę. Z Berlina nie nadeszła, przez jakieś mylne zarządzenie na pograniczu.

— Jezuici w Paryżu uczą się po polsku, aby mogli w oryginale czytać, wychodzący u nas dziennik Zjednoczenie.

— Gerstenzweig otoczony jest przez naszych Jenerałów Turna i Milberga.

— Nie potwierdza się wieść jakoby Roth oblegał Zamość.

Rozumowania.

(Artykuł nadesłany.)

Jakkolwiek artykuł umieszczony w Nr. 579 Kuryera Polskiego, oparty jest na rozumowaniach tego rodzaju, iż na żadną krytykę, a tém bardziéj na odpowiedź nie zasługuje; z tém wszystkiém gdy imie najzasłużeńszego w ojczyznie męża jest w nim potwarczo wspomniane, gdy błahe i niedorzeczne zarzuty wymierzone przeciw temu, którego wszyscy uwielbiają; mogłyby wprawić w błąd wielu ludzi bez zdania, bez znajomości rzeczy (1) i zaszczepić rozdwojenie i niechęć, przedsięwzięliśmy przeto kilka słów odpowiedzieć:

Osobistość ani prywatne względy nie będą nami powodować. Osoba dotknięta w artykule, równie jak autor tegoż artykułu nie są nam osobiście znajomi. Pierwszą znamy tylko z odgłosu opinii publicznéj. Sądzimy zdania i zasady, nie zaś ludzi.

Czytamy w artykule powyższym, iż P. Kaź. Myszkiewicz, Porucznik 4 pułku strzelców pieszych, dowiedział się w domu (2) jednego z członków Rządu Narodowego, którego głos publiczny wyniósł na stopień dzisiejszego znaczenia, iż Skrzynecki działa ozięble w sprawie narodu, iż nie wyexekwował dokładnie bitwy pod Wawrem i wyprawy pod Tykocinem, że po bitwie pod Ostrołęką przeniósł się na Pragę, z Pragi pod Blachę, daléj na Czyste, i nic więcéj nie robił, jak intrygował; że wypadek z Giełgudem może dadź hasło, do podobnie smutnych scen z naszemi Naczelnikami; (3) nareszcie iż do kierowania wojskiem, do najważniejszych wypraw, używa ludzi niezdolnych, dwójznacznéj wiary, podejrzanych zasad i t. d.

O ile zdania te są prawdziwe lub mylne, zostawiamy sądowi współczesnych i potomności. Opinia publiczna, przekonanie całego Narodu wsparte na faktach, rzadko kiedy mylić się zwykły.

P. K. M. daje nieodwołalne swe wyroki o działaniach wojennych prowadzonych przez Jenerała Skrzyneckiego od początku kampanii. Wyrokuje o bitwach i poruszeniach wojska około Warszawy, Siedlec, Tykocina, Ostrołęki. P. K. M. musi bydź wielkim znawcą dzieł wojennych, musi posiadać wielką biegłość w zasadach sztuki, która wymaga wyższych zdolności, głębokiéj nauki, i długiego doświadczenia, sztuki, o któréj bardzo mało ludzi gruntownie rozprawiać, a tém bardziéj wyrokować może.

Aby dawać zdanie o wyższych kombinacyach wojskowych, potrzeba patrzeć na nie z wznioślejszego stanowiska, potrzeba mieć więcéj danych na którychbyśmy opinie nasze gruntować mogli. Czyli P. K. M. jest w tym przypadku? śmiemy powątpiewać. Sposób rozumowania i dowody jakich używa na poparcie zdań swoich, upoważniają nas do tego rezultatu.

Radzimy więc P. K. M. aby zasięgnął zdania znawców sztuki wojennéj, ludzi dla których wojna jest rzemiosłem, ludzi którzy poświęcili wielką część życia nauczeniu się różnych gałęzi téj sztuki, poznaniu jéj szczytnych zasad.

P. K. M. każe ślepo wierzyć w przyjęte przez siebie zdania, ogłasza za wyrocznie własne indywidualne opinie, podając je za opinie wojska i całego narodu.

Czyliż naród i wojsko obrało P. K. M. za organ swych mniemań, za swojego reprezentanta; czy upoważniło go do wyjawiania w imieniu swém uczuć i opinii?

Nikt nie powątpiewa o męztwie, dzielności i poświęceniu się bohaterskiego wojska naszego. Zjednało ono sobie

---

(1) Wyrazy autora.
(2) A zatém jak widać uczęszcza do tego domu.
(3) Wyrazy autora.

uwielbienie współziomków — pochwałami jego brzmi cała Europa. — Lecz co się tyczy rozporządzeń, co się tyczy systematu prowadzenia wojny, zdolności i energii w kierowaniu wojskiem, stopnia ufności jaki naród i wojsko pokłada w dowodzących, o ile działania ich zgodne są z wolą i interesem narodu, są to odrębne kwestye, w których nie można nikomu narzucać własnego zdania i zabronić wynurzenia myśli.

Dobro ojczyzny jest celem każdego. Sposób widzenia rzeczy, opinie indywidualne różnić się mogą. — Że ktoś nie podziela cudzego zdania, że nieuwielbia ślepo tego co nie widzi godném uwielbienia, że niepoklaskuje niedołężności, próżności i dumie, maż to bydź występkiem?

Że opinia publiczna, że cały naród potępia czyny i zdania kilku osób, iż odpycha zasady niechętnéj koteryi, usiłującéj wyszydzać i paraliżować szlachetne wysilenia swoje, mamyż za to ganić opinię publiczną i cały naród?

Za rządów Cesarzewicza nie wolno było objawiać zdań, nie wolno było myśleć, nie wolno rozumować. Dziś już policya tajna nas nie otacza, uwolniliśmy się już od zgrai szpiegów, badających podstępnie zdania i myśli nasze, ścigających i śledzących nas we własnych domach naszych. Czy jeszcze i dziś znajdować się będą tacy, co zechcą nakładać więzy na zdania wol. ob., czyż i dziś zgubny ten system znajdować będzie zwolenników.

Wszakże wiemy iż ze ścierania się przeciwnych opinij wydobywać się zwykła iskra prawdy, i rozrzucać na wszystkie strony dobroczynne swe promienie.

P. K. M. zdaje się nawet nie przypuszczać téj zasady. Zwyczaje wolnych i ucywilizowanych ludów nie muszą mu bydź znajome.

P. K. M. każe wszystkim tym, którzyby byli przeciwni działaniom obecnym, którzyby mieli różniące się zdania, aby zgłaszali się osobiście do Naczelnego Wodza, przekładali mu swój sposób widzenia, otwierali mu swe plany, udzielali swych myśli. Czyli P. K. M. daje dostateczną rękojmię, że podobne uwagi, przyjęte będą, i nie ściągną odrzucenia ze wzgardą?

Czyliż sądzi P. K. M. iż nie znaleźliby się w narodzie, w samém nawet wojsku ludzie, którzyby mogli udzielić zdrowemi radami zbawiennych planów, ludzie uzdatnieni, którzy najkorzystniéj dla dobra kraju użyci by bydź mogli.

Ileż to się dziś może ukrywa wielkich zdolności i znakomitych talentów wojskowych, które są nie znane. Może je posiada i autor artykułu; lecz w niniejszém piśmie swém tego nie objawił. Prawdziwa zasługa i wyższe zdolności są zwykle cichemi, nie nastręczają się same, nie ogłaszają chełpliwie swych imion po pismach publicznych, nie ubiegają się o stopnie, o nagrody, lubią bydź wyszukiwane. Sama próżność, duma, niezdolność, zwykle się nasuwają, intrygują, szukają protekcyi i czynią zabiegi.

Wyniesienie próżności, dumy i arystokracyi, jest poniżeniem prawdziwych zdolności i zasług. Chcemy arystokracyi lecz nie imion i majątków, chcemy arystokracyi, zasług, talentów i czystego patryotyzmu.

Czy taka exystuje? Zostawiamy to sądowi opinii publicznéj.

Niech to nie zadziwi P. K. M., gdy wyznamy mu, iż sposób jakim powziął ogłaszane publicznie wieści, wprawia nas w niemałe podziwienie.

Dowiadujemy się z jego artykułu iż słyszał o tem w domu P. L., a zatem widać iż P. K. M. uczęszczał do tego domu i był w nim uprzejmie przyjmowany. Czyliż wyjawiać publicznie to co się w domu prywatnym wśród przyjaciół w zaufaniu i przy potocznéj rozmowie słyszy, a co z obrębu domu wyjść nie powinno, nie jestże rzeczą nagany godną? Rozgłaszać przez pisma publiczne w sposób potwarzający prywatne rozmowy i zdania słyszane w domu jednego ze znajomych, jestże to rola godna polskiego oficera i obywatela? W narodzie wolnym, wolność zdań powinna bydź nieograniczona. Postępować tak jak postępuje sobie P. K. M. nie jestże to właśnie zaszczepiać rozdwojenie, nieporozumienie nieufności, rozprzestrzeniać pomiędzy ludźmi bez zdania, bez znajomości rzeczy, jakiéjś nieufności lub niechęci (4) Jawność jest, a przynajmniéj powinna bydź naszym godłem zbawienia, mówi P. K. M. Tym czasem téj jawności któréj zasadą jest wolność opinii, sam P. K. M. najjawniejszym jest nieprzyjacielem.

Z resztą ta żarliwość, to publiczne unoszenie się w pismach z pochwałami Naczel. Wodza, mogą bydź słusznie podejrzane; mogą bydź posądzone o cel osobisty. Prawdziwa zasługa i zdolność nie potrzebują chwalców. Czyny same za sobą przemawiają. Szumne pochwały mogą bydź wzięte za nagany.

Nic tyle nieszkodzi dobréj nawet sprawie jak gdy obrona jest niewłaściwą i niezręczną.

Może bydź, iż P. K. M. najczystsze miał zamiary, iż nie powodowała nim żadna osobistość, iż nie miał na celu przypodobania się nawet Wodzowi, lub pozyskania jego względów, iż nie ma od niego nic nawet do nabycia, iż wewnętrzne przekonanie powodowało piórem jego. Z tém wszystkiém ileż to się znajdzie powątpiewających? Sposób jakim P. K. M. nabywa wiadomości i nabyte ogłasza, może dać słuszny powód do wielu mniemań i niekorzystnych o nim wyobrażeń.

Artykuł P. K. M. umieszczony w Kuryerze Polskim, przypomina nam mimowolnie niedorzeczne artykuły, jakie często czytamy w dzienniku Zjednoczenie, który na hańbę wolności, cywilizacyi i dążności 19 wieku, w stolicy wychodzić zaczął, który bezczelnie śmie potwarzać wszystko to, co jest pięknem i wielkiém w rewolucyi naszéj. Nastręcza nam się między innemi, artykuł umieszczony niedawno w tym dzienniku, pod nadaną firmą jakiegoś oficera artyleryi, usprawiedliwiający nadużycia, rozboje i gwałty i chcący odróżniać koniecznie w kraju wolnym, obywatela od żołnierza. Żaden dziennik niechaj nie wstępuje w ślady dwójznacznego pisma, będącego organem koteryi nieprzyjaznéj rozkrzewieniu zasad liberalnych, a pod łudzącym tytułem Zjednoczenia, jednoczącego w sobie wszystkie żywioły przeciwne sprawie wolności.

W.

(4) Wyrazy autora artykułu.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIÉJ Nr. 472.